Cena 15 groszy Czwartek 21 Sierpnia 1924 r. Rok I

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Górnym Śląskiem wstrząsają jeszcze dreszcze postrajkowe

Rząd musi wpłynąć na usunięcie nieporozumień

WARSZAWA, 20. 8.

Dziś przed południem odbyła się w ministerjum pracy i opieki społecznej narada przy udziale przedstawiciela ministerjum przemysłu i handlu z inż. Tarnawskim, górnośląskim komisarzem demobilizacyjnym, powołanym na dziś do Warszawy. Narada określi sposoby jakiemi rząd dopilnuje wykonania umowy przy likwidowaniu strajku górnośląskiego.

Tymczasem z Górnego Śląska napływa szereg skarg do wydziału przemysłowego województwa. Powstają bowiem liczne zatargi i nieporozumienia na tle interpretowania ugody. W hutach np. przemysłowcy przedłużają dzień pracy samowolnie, aż do 12 godzin, zamiast dozwolonych 10-ciu. W kopalni w Knurowie wybuchł zatarg o wysokość płac, i t. p.

Większość zakładów przemysłowych uruchomia się dopiero powoli i stopniowo wskutek wygaśnięcia wielkich pieców. Ruszyły już w całej pełni kopalnie w Mysłowicach i Wujku.

Dalsze cztery miesiące dla sanacji skarbu i gospodarki

Od dzisiaj p. Grabski włada nową ustawą o pełnomocnictwach

WARSZAWA, 20. 8.

Ogłoszona została i już obowiązuje ustawa o naprawie skarbu państwa i poprawie gospodarstwa społecznego t. zw. ustawa o pełnomocnictwach uchwalona przez Sejm w dniu 31 lipca br. (Dziennik Ustaw nr. 71.)

Ustawa zawiera 3 artykuły. Artykuł 1-szy wyszczególnia postanowienia, przy pomocy których prowadzona będzie dalsza sanacja skarbu oraz normowane sprawy gospodarcze.

Artykuł 2-gi daje ustawie moc obowiązującą do 31 grudnia br. W celu jej wykonania wydawane będą rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie uchwał Rady ministrów.

Zabawa pojedynkowa nie jest groźna

— twierdzi p. minister sprawiedliwości

WARSZAWA, 20. 8.

Ciekawej odpowiedzi na interpelacje klubu Chrześcijańsko-Narodowego udzielił p. minister sprawiedliwości w sprawie zapobiegania pojedynkom.

Ministerjum stwierdza, że pojedynek — chociaż jest średniowiecznym przeżytkiem — uważany jest przez pewne sfery za akt rozprawy honorowej. Za ostatnie 3 lata ujawniono w Rzeczypospolitej tylko 10 pojedynków, w których nikt nie został zabity. W wypadkach powyższych przeprowadzone zostały lub są w toku dochodzenia śledcze.

Ilość pojedynków u nas nie jest więc „zastraszająca" — twierdzi p. minister sprawiedliwości — i niema podstaw do wydawania jakichkolwiek w tym względzie zarządzeń.

Pierwszy odmarsz Francuzów z prowincyj okupowanych

11 miejscowości badeńskich ewakuowanych

BERLIN. 20.8. Wojska francuskie opróżniły ogółem 11 miejscowości w okręgu badeńskim. (A.W.)

Świetne zwycięstwo skautów polskich

Spisali się lepiej, niż starsi sportowcy na Olimpjadzie

KOPENHAGA, 19. 8. — W niedzielę ubiegłą, wśród niezwykłej słoty, zwinięto obozy turnieju międzynarodowego skautów, których rozlokowano w mieszkaniach prywatnych okolicznych domostw. Skauci pozostaną tutaj jeszcze tydzień jako goście Danji.

Król duński jeszcze tego samego dnia odbył rewję skautów, reprezentujących 33 państwa, ustawionych [illegible] według porządku alfabetycznego nazw narodowości. Na rewji obecni byli: królowa duńska, książę Waldemar, członkowie [illegible] korpusu dyplomatycznego, minister spraw zagranicznych, hr. Moltke z małżonką i inni.

Po południu, generał angielski Boden-Powell rozdał skautom zdobyte na turnieju nagrody. Nagrody otrzymywali w porządku następującym: amerykanie (181), anglicy (172), węgrzy (166), norwegowie (158), **polacy (155)**, austrjacy (142), szwajcarzy ([illegible]), francuzi (136), holendrzy (135), włosi (111), chiliiczycy (91) i luksemburczycy (75). Dalsze miejsca w tym łańcuchu już nie wchodziły w grę. Do rzędu tych należy również grupa [illegible].

Rekord balonu 40 godzin w powietrzu

LONDYN, 20. 8. Amerykański [illegible] sterowiec Shenandoah ustanowił nowy rekord przebywania w powietrzu 40 godzin i przebył [illegible] 1.300 mil bez [illegible] zmniejszenia objętości balonu [illegible] nad Atlantykiem [illegible] sterowiec [illegible] (A.W.)

Strzelał do celu i zabił szwagra

WARSZAWA, 20. 8.

W dniu [illegible] Policja [illegible] wej policji [illegible] Prz[illegible] [illegible] Tadeusz Mieczarek [illegible] Piaseczanica strzelał z rewolweru do celu. Na odgłos strzałów wyszedł z mieszkania na podwórze szwagier [illegible] rewolwerowego. Padł [illegible] strzał. Mieczarek upadł na [illegible]. Kula przeszyła mu lewy [illegible] tak niebezpiecznie, że w kilka godzin zmarł.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że [illegible] rewolwerowy Włodarczyk, którego aresztowano, był nieco podchmielony.

Premjer Grabski wyjechał wczoraj z Warszawy

WARSZAWA, 20. 8.

Wczoraj, zgodnie z naszą zapowiedzią premjer Grabski wyjechał z Warszawy udając się do Spały na jutrzejsze posiedzenie Komitetu politycznego Rady ministrów, na którem ma być omawiany cały szereg nader ważnych spraw związanych z naszą polityką zarówno wewnętrzną jak i zewnętrzną.

Generał Sikorski przerwał urlop

WARSZAWA, 20. 8.

Minister wojny generał Sikorski pomimo rekonwalescencji, którą przechodzi po operacji, postanowił przerwać urlop i dziś przybywa do Warszawy.

Bezpośrednio z Warszawy gen. Sikorski udaje się do Spały, gdzie weźmie jutro udział w komitecie politycznym Rady ministrów.

Straszna tajemnica krwawej szajki zbójów

Wydali wyrok śmierci na członka bandy za to, że wzdrygał się przed morderstwem

WARSZAWA, 20. 8.

Ubiegłej nocy ruszył z Mińska Mazowieckiego oddział policji pod dowództwem podkomisarza Sadowskiego na obławę bandytów,

zaszywających się w okoliczne lasy

i kryjących się tam przed okiem władz.

O wyprawie nie wiedział nikt. Przygotowana w zupełnej tajemnicy ruszyła

pod osłoną nocy

i niebawem dotarła do pogrążonych w ciszy i ciemności ostępów leśnych. Dzięki doskonałej organizacji wyprawy bez trudu pochwycono

w kryjówce sporządzonej z gałęzi i mchu

niejakiego Materkę, głównego herszta rozbitej i pojmanej w ubiegłym miesiącu bandy zbójników, hulającej odtąd w tamtych okolicach.

Materko zdołał podczas pogromu bandy

zbiec i ukrywał się do ostatnich czasów.

Swoją karjerę bandycką rozpoczął on rok temu po dezercji z wojska, kiedy skradłszy wraz z swym towarzyszem Janczykiem z kancelarji pułkowej

pięć rewolwerów

systemu „Fromer" i kilkaset ładunków, przepadł bez wieści i dał znać o sobie dopiero jako herszt szajki napastników i bandytów,

zmobilizowanej z szumowin

okolicznych.

Banda Materki dokonała w krótkim czasie szeregu rabunków, między innymi na kooperatywę we wsi Kuflew i na sklep spożywczy w Podczernem.

Ostatni ten napad był kryzysem bezkarnej swobody bandytów. Podczas napadu, właściciel sklepu Boner, nie chciał wskazać bandytom miejsca, gdzie przechowuje pieniądze.

— Wal go kulą w łeb! — krzyknął Materko do Janczyka, trzęsąc przerażonym kupcem, —

nie rób z nim żadnych ceregieli!

Janczyk był posłuszny srogiej woli herszta, miał jednak w sobie coś, co nie pozwalało mu być opryszkiem „bez zarzutu", —

miał w sobie resztkę sumienia...

Zadrgała mu ręka... Nie strzelił do niewinnego kupca.

Widząc wahania Janczyka i znając „jego słabość" z tej strony, Materko z dzikim płomieniem w oczach przyskoczył do niego i

przykładając mu rewolwer do skroni

szalał:

— Ja ci rozwalę łeb, tak jak i jemu! Słyszysz?!

I w tej chwili bestjalski bandyta wypalił kilkakroć w stronę Bonera. Kupiec

runął na ziemię

raniony — jak później się okazało — kilkakrotnie, chociaż na szczęście nie ciężko.

Od tego czasu nad Janczykiem zawisł gniew herszta. Na jednem zebraniu podszczutych przez Materkę

bandyci wydali wyrok śmierci na swego towarzysza.

— Niech zginie, kiedy nie umie być prawdziwym bandytą!

Janczyk dowiedziawszy się przypadkiem co mu grozi, umknął przy pierwszej sposobności i po kilkudniowem błądzeniu i ukrywaniu się

oddał się w ręce policji.

Opierając się na jego zeznaniach, policja przy pomocy wojska

wytropiła wszystkich członków bandy:

Leona Kaczorka, liczącego lat 18, syna bardzo zamożnego gospodarza, Józefa Kaczorka, lat 29, Józefa Rudzkiego, lat 20, Stanisława Strzelca, lat 38, oraz imiennika i krewnego herszta, Aleksandra Materkę.

Pojmany wczoraj herszt zostanie przewieziony do Warszawy i poddany konfrontacji, gdyż zachodzi podejrzenie, że brał udział w kilku

napadach urządzonych ostatnio pod Warszawą.

Nadchodzi tedy czas likwidacji plagi podmiejskiego bandytyzmu który oby jaknajrychlej i jaknajdoszczętniej zlikwidowały nasze władze policyjne.

Jeszcze jeden podejrzany o zabójstwo Erzbergera

BUDAPESZT 19. 8

Aresztowano tu obywatela [illegible]bergera. Foerster do winy nie [illegible]rzanego o zamordowanie Erzbergera. Foersttr do winy nie przyznaje się. Śledztwo w toku.

20 pasażerów padło ofiarą animuszu wojennego, powstańców meksykańskich

PARYŻ 19. 8.

„Petit Parisien" donosi z Nowego Jorku, że około 100 powstańców meksykańskich napadło na pociąg pośpieszny linii Meksyk — Vera Cruz. 20 pasażerów zostało zabitych.

Krew leje się obficie w kolonjach angielskich

LONDYN 19. 8.

Reuter donosi z Transjordanji, iż wahabici zaatakowali i zajęli wczoraj kilka miejscowości w Transjordanji.

Wojska rządowe przy poparciu miejscowych plemion, wyparły wahabitów, którzy stracili 300 zabitych. Wojska angielskie zabrały nadto wielu jeńców oraz większe zapasy broni.

Niemcy pogodzili się z uchwałami londyńskiemi

W związku z wczorajszemi naradami gabinetu Rzeszy ze stronnictwami donoszą, że centrum, demokracja i partja ludowa zaaprobowały układ londyński. Liczą się z tem, że i inne partje staną na stanowisku koalicji rządowej.

Oczekują, że takież stanowisko zajmą bawarska partja ludowa oraz socjalni - demokraci.

Co się tyczy nacjonalistów niemieckich, to przywódcy ich zaznaczyli na wczorajszej konferencji z kanclerzem Rzeszy, że narazie nie mogą złożyć definitywnego oświadczenia co do swego stanowiska wobec układu londyńskiego. Koła parlamentarne widzą w tem oświadczeniu zapowiedź zmiany frontu nacjonalistów niemieckich.

Niemcy otrzymają na jesieni 800 miljonów marek

Londyńskie koła finansowe żywo omawiają kwestję pożyczki dla Niemiec w sumie 800 miljonów marek.

Należy się spodziewać, że pożyczka ta zrealizowaną będzie wczesną jesienią.

Jak nie tędy, to owędy

Litwini chcą oszukiwać inaczej

KOWNO, 20. 8. „Lietuvos Žinios", omawiając linję polityki wewnętrznej Litwy, pisze, iż należy stworzyć silny blok parlamentarny, któryby dążył do przemiany ustroju państwowego Litwy na federację przeciwstawiając się obecnym prądom centralistycznym. Litwa — zdaniem dziennikarza — winna w swej tolerancji prześcignąć Polskę. Jeżeli więc uda się ją [illegible], nietrudnem będzie uzyskanie Wileńszczyzny.

Artykuł „Lietuvos Žinios" jest tem ciekawy, iż świadczy o niezadowoleniu, jakie w zorganizowanych sfer społeczeństwa litewskiego budzi obecna centralistyczna polityka Litwy. (A. W.)

Uznanie poselstwa sowieckiego w Pekinie przez mocarstwa europejskie

Jak donoszą z Pekinu, ministrowie pełnomocni siedmiu państw, które podpisały protokół w 1901 roku, po zlikwidowaniu akcji bokserów, wystosowali do ambasadora rządu sowietów w Pekinie, Karachana, notę, w której przyznają mu prawo zainstalowania się w gmachu byłego poselstwa rosyjskiego z czasów carskich.

GIEŁDA

WARSZAWA, 20. 8.

Dolary 5.18 i pół.
Belgja (za 100) 25.97 i pół.
Holandja (za 100) 201.95.
Londyn (za 1) 23.38 i pół.
New Jork (za 1) 5.18 i pół.
Paryż (za 100) 28.00.
Praga (za 100) 15.50.
Szwajcarja (za 100) 97.95.
Wiedeń (za 100.000) 7.32 i pół.
Włochy (za 100) 23.25.
8 proc. poż. złota 0.66.
6 proc. bony złote 0.85.
4 i pół proc. listy zastawne Tow Kr. Ziem. 30¼.
5 proc. listy zastawne m. Warszawy 20.00.
B. Dyskontowy 6.90, 7.00
B. Handlowy 8.00, 8.10
B. dla Han. i Przem. 2.00, 2.10
B. Kredytowy 0.50
B. Przem. Pol. 0.28, 0.25
B. Handl. w Poznaniu 2.00
B. Przem. we Lwowie 0.61, 0.62
B. Tow. Spółdz. 10.00, 10.50
B. Zachodni 2.50, 2.25, 2.85
B. Zw. Sp. Zarob. 6.00, 6.25, 6.35
Cerata 0.22
Sole Potasowe 8.00
Kijewski i Scholtze 0.34
Strem 15.50
Spiess 1.30, 1.40
Wildt 0.25
Chodorów 8.00
Czersk 1.00
Częstocice 3.00 3.40
Gosławice 2.70
Michałów 0.90
Tow. Fabr. Cukru 5.70, 6.00, 6.00
Firley 0.60, 0.63, 3 em. 0.55
Lazy 0.19
Wysoka 4.00, 4.25
Warsz. Tow. Kop. Węgla 6.10, 6.90, 6.40
Fitzner 7.25 4.5)
Cegielski 0.90
Lilpop 0.92, 1.00, 0.98
Modrzejów 8.00, 8.30, 8.00 1) 8.10 9.00, 8.25
Norblin 0.75 0.67, 0.65
Ostrowieckie 10.75, 9.75, 9.90.
Pocisk 2.25, 2.00, 2.50.
Rohn i Zieliński 0.40.
Rudzki 1.95, 2.10, 2.00.
Wulkan 3.50.
Suchedniów 0.90, 1.00, 0.95.
Starachowice 3.70, 3.95, 3.75.
Ursus 4.75, 4.20, 4.50.
Zieleniewski 15.50, 15.80.
Zawiercie 42.00.
Borkowski 1.80, 1.75.
Tkanina 0.10.
Syndykat Rol. Warsz. 2.00.
Elektryczność 1.80, 1.85.
Pol. Tow. El. 0.20.
Majewski 12.00, 14.00.
Nobel 2.75, 2.60.
Haberbusch 6.80.
Spirytus 2.40, 2.45, 2.30.

Główne wygrane V kl. Loterji Państwowej

WARSZAWA, 20. 8.

Zł. 15.000: 25891.
Zł. 1000: 47718.
Zł. 500: 13277.
Zł. 150: 42276.
Zł. 100: 44234.
Zł. 75: 872, 8457, 9087, 39198, 42695, 49381.
Zł. 60: 6112, 8101, 10012, 10004, 11706, 14168, 14911, 16987, 16944, 17941, 22817, 29825, 31798, 37920, 41796, 42761, 43275, 44699, 47551, 48798.
Zł. 50: 194, 611 1626, 1826, 1876, 2756, 3565, 4603, 6068, 7963, 8145, 8442, 9807, 10374, 12891, 12956, 14084 14942, 15391, 15507, 15887, 18570, 19519 20540, 20612, 21055, 24974, 26092, 26197, 26705, 27476, 27555, 27617, 28428, 30871 [illegible], 36300, 36356, 36425, 37254, 37736, 38197, 39456, 40466, 40497, [illegible], 40833, 41335, 41842, [illegible], [illegible], 43288, 43667, 43816, [illegible], [illegible], 46155, 471[illegible], 48877.

Magnaci przemysłowi górnośląscy nie chcą być „gorsi" od łódzkich

ŻEBRACY Z POD ZNAKU LEWIATANA OKAZALI JUŻ SWOJĄ WDZIĘCZNOŚĆ

Potworne oszustwo podatkowe zakładów Hohenlohe

Za pieniądze niezapłacone skarbowi, wystawili olbrzymią fabrykę i 100 willi dla urzędników po stronie niemieckiej Śląska

Straszne zaiste musiały być te Witosowe rządy, skoro tyle już czasu upłynęło od ich „zdechnięcia" (jak to się nazywa popularnie), a jeszcze nie było tygodnia, by nie wyszły na jaw jakieś

obrzydliwości.

Niedawno pismo nasze ogłosiło straszliwe rewelacje o 500 miljonach dolarów, ukrytych przez magnatów przemysłowych przed okiem skarbu polskiego.

Wszyscy pamiętamy te miljardowe sumy, wypłacane przez rząd Kucharskich i Witosów żebrakom z „Lewiatana" tytułem „pożyczek", oddawanych na św. Nigdy.

Pamiętamy Dojlidy i Żyrardów całkiem świeży. A teraz jedno z pism b. dzielnicy pruskiej drukuje

ponure rewelacje

o machinacjach zakładów Hohenlohe, które dopuściły się karygodnych biljonowych oszustw na szkodę skarbu polskiego na Górnym Śląsku.

Przezorna dyrekcja, po 2-ch latach „wygodnej konjunktury" na szkodę witosowych wybudowała olbrzymią hutę Hohenlohe Oehringen, tudzież około

100 willi

dla swoich urzędników.

I to wszystko — dla wszelkiej „pewności" po niemieckiej stronie!

Prasa b. zaboru niemieckiego żąda śledztwa w tej sprawie i interpeluje p. Wojciecha Korfantego, dlaczego, będąc członkiem rady nadzorczej pomienionych zakładów przemysłowych, nie powiadomił

o ich oszustwach

podatkowych rządu w Warszawie, którego również był członkiem?

Sprawa jest nadto ważna, by mogła się długo ukrywać i zajmować jedynie opinje prowincji. Musi na nią zwrócić uwagę stolica, bo nas wszystkich tu w Warszawie na Marszałkowskiej, na Nowym Świecie, na Żabiej i Pawiej, na Lesznie i na Woli jednakowo powinno obchodzić to, jak

fabrykant górnośląski

oskubuje skarb polski.

Obchodzi nas bandytyzm na Śląsku, obchodzą nas śląskie ruchy komunistyczne, to znajdźmyż jeszcze odrobinę ciekawości dla zamachów magnaterji tamtejszej.

I to wszystko my, pracownicy inteligency, drobni kupcy, wyrobnicy, robotnicy — cała nasza szara brać, płacąca ciężkie podatki — musi się zainteresować temi przywilejami

wielkich oszustów!

Niechaj w nie wejrzy i ten, komu my te grosze nasze wdowie z trudem, lecz sumiennie płacimy: niech rząd przeprowadzi śledztwo, niech obliczy, ile panowie z Hohenlohe wywieźli zagranicę i niech tyleż każe teraz zwrócić skarbowi.

I słuszną byłoby istotnie rzeczą, gdyby tę inspekcję przeprowadził

sam p. Korfanty.

W ten sposób opinja utrwaliłaby się w swym sądzie o nim, jako o dzielnym przemysłowcu polskim, walczącym z Niemcami o każdą piędź posiadania polskiego, o każdą chałupę.

Opinja narodowa, pamiętając te walkę p. posła Korfantego jeszcze z czasów plebiscytu, — nie może się pogodzić, żeby on za parę szykownych domostw przy wykreślaniu granicy, wybudował Niemcom 100 willi,— wypracowanych w ciężkim znoju polskiego robotnika.

Ostatni dzień dziś nam nastał

do uiszczenia II-ej raty dopłaty do świadectw przemysłowych

Dłużnicy opieszalcy przed odsetkami zwłoki!

Z dniem 20 sierpnia r. b. upływa termin uskuteczniania II-ej raty dopłaty do nabytych na r. 1924 świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

Ministerjum skarbu komunikuje, iż termin ten bezwarunkowo nie będzie odroczony, po jego upływie zaś przystąpią bezzwłocznie władze podatkowe na całym obszarze państwa do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych.

Przeciwko winnym nieuskutecznienia dopłaty, będą wdrożone kroki egzekucyjne, a przy ściąganiu przymusowem zaległości — niezależnie od kosztów egzekucyjnych — pobierać się będzie 2 proc. miesięcznie odsetek za zwłokę, zgodnie z częścią drugą art. 10. ustawy z dn. 6 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. nr. 127, poz. 1044), z podwyższeniem przypadającej do uiszczenia kwoty o pół proc. za każdy dzień zwłoki, w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 lutego r. b. (Dz. U. R. P. nr. 16, poz. 151).

Z pamiętnika bolszewickiego agitatora

Chłop rosyjski nie chce słyszeć o walce z religją

Władze sowieckie w Rosji wysyłają często na wieś

agitatorów,

którzy mają obowiązek zyskiwać zaufanie chłopów i krzewić między nimi ideały komunistyczne.

Chłop rosyjski słucha, przytakuje, pozornie nawet zgadza się na wszystko, ale gdy przyjdzie do

realizacji programu

wypędza agitatora kijami ze wsi.

Jeden z takich propagatorów komunistycznych, ukrywający się pod pseudonimem „Bolszewików", wydał obecnie wielce charakterystyczną książkę p. t.

Wieś sowiecka w latach 1917 — 1924.

Książka ta jest raczej pamiętnikiem osobistych przeżyć apostoła bolszewizmu, niż syntetycznem ujęciem kwestji chłopskiej w Rosji. Z tych jednak luźnych uwag brzmi ton zupełnej bezradności bolszewickiej wobec zdecydowanie

konserwatywnego stanowiska

chłopa rosyjskiego dla wszelkich reform sowieckich. Zwłaszcza niedostępnym jest mużyk rosyjski dla wszelkich

nowatorstw religijnych

a na prześladowanie popów i religii odpowiada jeszcze większem przywiązaniem do duchownych i prawosławia.

W jednej wsi, którą uważał agitator bolszewicki nieźle już

zaagitowaną

wdał się w rozmowę z wiejską gromadą.

— Poco wam popa? Wypędźcie go ze wsi.

Chłopi kiwają potakująco głowami a jeden ze śmielszych odpowiada:

— A kto będzie odprawiał nabożeństwo?

— Nie potrzeba żadnego nabożeństwa rozsądnym ludziom.

— Myśmy nie wymyślili ani mszy świętej ani popów my też nie będziemy ich kasować. — Niech tak będzie jak było za naszych ojców i dziadów. A zresztą coby się stało z cerkwią? Zarazby ją rząd zburzył, a parafja wydała na nią wiele pieniędzy. Dziadowie nasi kupili materjał, za darmo pracowali przy budowie, memu ojcu

zdechł koń

przy zwózce materjału na budowę... Nie możemy dopuścić do tego, aby ją teraz rozbierać.

Ośmielony tem wystąpieniem senjora gminy inny chłop dorzuca:

— Co tobie nasza cerkiew i nasz pop, ty nam mów, kiedy będzie

sól tańsza

i czy podatki w tym roku zostaną takie same jak w poprzednim..?

— Przecież macie w swej wsi kilku komunistów ich zapytajcie o radę.

Gromada spogląda na Fiedora Michajłowicza

głowę miejscowego bolszewizmu.

a Fiedor tłumaczy się:

— Jabym był za zniesieniem cerkwi, ale moja żona nie chce a z babą nie można poradzić... Zresztą nasz „batiuszka" jest dobry człowiek...

Świetny rozwój gimnazjum polskiego w Gdańsku

GDAŃSK, 19. 8. — Rok szkolny w gimnazjum polskiem w Gdańsku już się rozpoczął. Liczba uczniów [illegible] wynosi 325 wobec 200 w roku ubiegłym. Na [illegible] zapisanych 75 proc. stanowią dzieci polaków gdańszczan, 25 proc. — obywateli polskich.

Wobec tak poważnego rozwoju zakładu i całego szeregu wydatków, związanych z oświatą, macierz szkolna w Gdańsku zwraca się do społeczeństwa w Polsce o poparcie materjalne. (A. W.).

O powstaniu w Afganistanie

Najnowsi przyjaciele Anglji nie szczędzą jej komplementów

MOSKWA, 19. 8. — Z powodu powstania w Afganistanie urzędowe „Izwiestja" ostro atakują angielską politykę kolonjalną. Zdaniem „Izwiestij" powstanie afganistańskie wywołane zostało przez agentów brytyjskich dla przeszkodzenia [illegible] Afganistanu z pod wpływów angielskich. Dyplomacja angielska postanowiła ostatecznie zniszczyć nowy ustrój państwowy Afganistanu, zapoczątkowany przez „Zgromadzenie Narodowe". (A. W.).

„AMOREK"
WESOŁE CZASOPISMO NIE POLITYCZNE
miesięcznik wielobarwne rysunki oryginalne ilustratora pism angielskich G. Bridge'a, Janiny d'Yves z Paryża i innych artystów.
Każdy zeszyt zawiera kolorową reprodukcję na passe-partout przeznaczoną do umieszczenia w ramce
CENA NUMERU 40 G.

Uroczystość w Horodle

Zebrana ludność w dniu uroczystości podwyższyła kopiec pamiątkowy usypany przez naszych ojców

Dziwne praktyki p. starosty Hrubieszowskiego

(Korespondencja własna)

Dnia 10-go sierpnia 1924 roku odbyła się w Horodle ziemi Lubelskiej uroczystość podwyższenia kopca historycznego z r. 1861. Ów kopiec stanął przed 63 laty w hołdzie dla Unji Horodelskiej, jako widomy znak jedności narodowej i ucisku zaborców.

Myśl podwyższenia kopca została zainicjowana przez p. M. Cieszkowską, uczestniczkę manifestacyj z r. 1861 i entuzjastycznie podtrzymana przez miejscowe społeczeństwo.

Kopiec 10 mtr. wysokości sypali: włościanie polscy i rusini gminy Horodło i okolicy, robotnicy i urzędnicy cukrowni Strzyżów i tartaku na Czerniawce, oraz uczniowie obozów przysposobienia wojskowego, pod kierownictwem kapitana J. Marynowskiego. Na szczycie kopca umieszczono krzyż żelazny z symbolicznemi rozgałęzieniami wykonany przez cukrownię Strzyżów.

Najwięcej się przyczynili do pomyślności obchodu: pp. [illegible] z Horodła, p. dyrektor cukrowni Strzyżów, inżynier Wiktor Wyszyński oraz młodzież akademicka z prezesem Komitetu obchodu Wacławem Bieleckim.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym, udał się pochód na kopiec. Po złożeniu krzyża nastąpiło poświęcenie i złożenie wieńców. Następnie odbyła się defilada i popisy sportowe młodzieży obozów przysposobienia wojskowego pod kierownictwem komendanta obozów p. kapitana Wilka. Wieczorem na Wałach Jagiellońskich odtworzyła dawne dzieje uroczysta Akademja, przeplatana deklamacjami, orkiestrą, chórem i żywemi obrazami.

Przez dzień cały panował podniosły, szczery nastrój przy kilkunastu tysięcznym udziale miejscowej i zamiejscowej ludności polskiej i rusińskiej.

Obchód nosił charakter miejscowy, wobec tego, że na 10-go października jako właściwą rocznicę manifestacji narodowej z r. 1861, zapowiedziana jest wielka uroczystość narodowa z udziałem centralnych sfer rządowych.

Nieco dziwnem wydało się zarządzenie p. starosty hrubieszowskiego, ograniczającego liczbę okolicznościowych przemówień do jednego mówcy, wobec czego nie mogli wypowiedzieć się przedstawiciele miejscowej ludności polskiej, jakoteż i rusińskiej.

Bank Kredytowy w Warszawie przestał istnieć

Dnia 18 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Kredytowego w Warszawie, które zatwierdziło akt fuzji z Bankiem dla Handlu i Przemysłu. Akcjonarjusze otrzymają za każde 5 akcyj w. nom. 25.000 mkp. po 2 akcje nowej emisji Banku dla Handlu i Przem. wartości nom. 2.000 mkp. Ten niekorzystny, zdawałoby się, stosunek w danej sytuacji jest jeszcze najlepszym, gdyż akcje dla Handlu i Przem. wejdą na giełdę paryską, skąd ponadto wpłyną świeże kapitały zagraniczne do zreorganizowanej instytucji.

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, przejąwszy cały aparat Banku Kredytowego, stanie się największą instytucją bankową w Polsce. Prowadząc politykę oddziałową,— będzie miał ogromne znaczenie dla regularnego obrotu pieniężnego krajowego, będzie to polski „Credit Lyonnais". Dla kraju, społeczeństwa i akcjonarjuszy lepiej się stało, że Bank Kredytowy został przejęty przez instytucję większą i na trwalszych opartą podstawach.

Gospodarka Banku Kredytowego, pomimo uspokajających zapewnień zarządu, mogła się skończyć daleko gorzej. Akcjonarjusze więc słusznie narzekali na dotychczasowe stosunki w Banku Kredytowym, powołując się m. in. na twierdzenie prezesa Bobińskiego na poprzedniem walnem zgromadzeniu, że każda akcja Banku Kredytowego warta jest 1 dolar. Stwierdzono też na zgromadzeniu nieobecność członków kom. rewizyjnej. Jednemu z akcjonarjuszów, przedstawicielowi pracowników bankowych, których zredukowano w liczbie 116, prezydjum odebrało głos ze względów formalnych.

Nastrój na sali, pomimo bardzo pięknych przemówień prezesa Bobińskiego, panował przygnębiający. Zebranie, pod przewodnictwem p. A. Stamirowskiego, przeciągnęło się do godz. 9-ej wiecz.

GAMASTON

Ze wspomnień akuszerki

IV.

Arcykapłanka Siwy

— Tego nie wolno, proszę zaprzestać! To nie widowisko, to seans naukowy, to wiedza i siła!

Seans na tem zakończył się i goście rozchodzili się. Pani Reutowa podprowadziła Radwańskiego do profesora i Tignolowej z córką mówiąc:

— Panie i profesor pozwolą przedstawić mi naszego przyjaciela doktora Radwańskiego.

On stojąc za krzesłami nie widział był Wandy i przyjemnie został zdziwiony.

Ona aż zarumieniła się z radości i gdy profesor wyciągnął rękę do doktora wyrzekła:

— Mamusiu, to właśnie doktór, któremu zawdzięczam życie! Co za szczęśliwe spotkanie

Nastąpiły uściski rąk. Tignolowa zwróciła się do Radwańskiego:

— Wandzia nieustannie opowiada o panu doktorze, jako o nadzwyczajnym lekarzu i człowieku — niech mi wolno będzie wyrazić moją wdzięczność i podziękowanie za jego starania i opiekę, jaką otaczał moją córkę.

Radwański kłaniał się i odrzekł z uśmiechem:

— Szanowna pani przecenia moje zasługi — ja spełniłem swój obowiązek — podziwiając heroizm jak również i stoicyzm z jakim znosiła cierpienia bardzo bolesnych zabiegów pani Wanda — zwrócił się do niej:

— [illegible] winszuję zasłużonych odznak, które zdobią [illegible] pierś — a dalej wielce się cieszę ze spotkania i pani wyglądu..

— I ja również — odrzekła. — Ściśle wypełniałam zalecaną mi przez doktora dalszą kurację: byłam przez pół roku na wsi u cioci, gdzie mnie okarmiano i opieszczano.

Reutowa przerwała:

— A teraz proszę na filiżankę herbaty przy której państwo dalej będziecie rozmawiać. Tymczasem służba doprowadzi salon do porządku, poczem wrócimy, Wandzi nie daruję, musi nam zagrać.

Towarzystwo udało się do jadalni i zwiększone o pana Reuta i brata gospodyni, studenta politechniki, zasiadło do herbaty.

Radwański wielką miał ochotę dowiedzieć się od Wandy co się dalej z nią działo — ale wszczęta rozmowa przez p. Tignol z profesorem stanęła na przeszkodzie.

— A teraz — mówiła — może profesor wypowiedzieć swoje zdanie o seansie?

— Tańce bardzo mi się podobały, aczkolwiek nie mają nic wspólnego z Siva, bogiem zniszczenia, ale równocześnie życiodawcą i źródłem uciech miłosnych. Na jego cześć obchodzono w marcu uroczystość Sivaraste i w sierpniu Aran-Aotan. Kapłanek nie miał — tylko kapłanów, a przy świątyniach mieszkały bajadery, zadaniem których było sprawiać radość! Tak więc owa tańcząca rzekoma arcykapłanka była wytworem fantazji urządzających przedstawienie... a o ile sądzę i sen magnetyczny również — gdyby tańce urządzono przy muzyce byłyby bezspornie efektowniejsze... ale wykluczałoby to tajemniczość i potęgę magnetyzmu...

—Dodam, że medjum tańczy z zawodową zręcznością — dorzucił Reut.

— A ja — że powątpiewam, czy było w stanie hypnozy lub snu magnetycznego — mówił Radwański.

— Cel jednak był osiągnięty — odezwał się student — zabawiliśmy się, a i tamci zarobili sobie trochę...

Rozmowa na temat hypnozy, magnetyzmu itp. trwała niedługo — pani Reutowa bowiem nalegała, aby Wandzia zagrała.

Przeszli do salonu i zaczęła się muzyka.

Wanda grała artystycznie i zyskała ogólną pochwałę. Radwański był zachwycony, dziękował i mówił:

— Nie wiedziałem, że pani tak znakomicie gra. Czy jednak przy takich uderzeniach fortissimo nie odczuwa pani bólu lub sensacji w miejscu operowanem?

— Właściwie... nie — odrzekła, — ale czasami, tak bez żadnej, zdawałoby się przyczyny, odczuwam jakieś lekkie drgawki i zawroty głowy... Jakto dobrze, że spotkałam doktora... może zechce mi poradzić?

— Z całą gotowością. Może pani przyjdzie do mnie jutro o 5-ej. Nie będzie pani wcale oczekiwać.

— Bardzo dziękuję — jaki pan zawsze dobry. Doktór zdjął mundur?...

— Od roku już jestem cywilem, albo, jak się pogardliwie mówi, „parasolem".

Towarzystwo się rozeszło. Radwański odprowadził damy do domu i żegnał, dodając:

— Dowidzenia do jutra!

Wrócił do domu, pod wrażeniem urody, wdzięku i muzyki Wandy; opowiedział matce o seansie i spotkaniu owej legjonistki, o której już kilkakrotnie wspominał.

Nazajutrz Wanda stawiła się i zasiadła w poczekalni Radwańskiego. Wkrótce przyszły jeszcze dwie panie i starszy jegomość, a w chwilę potem asystent otworzył drzwi do gabinetu, mówiąc:

— Pan doktór zaczyna przyjęcie.

Wanda udała się do gabinetu. Radwański, siedzący przy biurku, gdy ją zoczył, podniósł się z miejsca i z radosnym uśmiechem poszedł naprzeciwko i serdecznie witał, poczem przedstawił:

— Mój pomocnik — doktór Boder — a to panna Tignol, owa legjonistka, bohaterka, o której koledze opowiadałem.

c. d. n.

TRUP! TRUP!

Strzał z karabinu w dystylarni likierów

Wśród butelek znaleziono młodego pracownika z przestrzeloną głową

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Niezwykle tajemnicza tragedja rozegrała się w dystylarni likierowej „Zjednoczonych Kupców Polskich" przy ulicy Leszno nr. 44. Padł trupem młody kapral rezerwy, wzorowy syn i brat, zasłużony pracownik tej firmy.

Na miejscu samobójstwa czy też zbrodni

znaleziono broń,

której pochodzenia nikt nie może wytłomaczyć.

Wczoraj o godzinie 12-ej w południe, gdy w dystylarni wrzała gorączkowa praca, — rozległ się nagle głośny huk wystrzału. Niektórzy robotnicy przypuszczali, że hałas spowodowała padająca skrzynia z butelkami i zaczęli szukać miejsca wypadku. Jedna z pracownic p. Antonina Katerowa (ul. Grzybowska 42)

weszła przypadkowo

do magazynu i po chwili wybiegła z krzykiem:

— Trup! Trup!

Wszyscy rzucili się tłumnie do magazynu.

Na podłodze, wśród skrzynek z likierami, leżał 29-letni Bolesław Koszewski (ul. Krochmalna 75). Z rozpłatanej czaszki młodzieńca

sączyła się krew

i wąskim strumykiem ściekała między butelki.

Młody magazynier był już trupem. Kula przebiła mu głowę.

Personel fabryczny został zbudzony z osłupienia krzykami, dolatującemi z korytarza. To p. Antonina Katerowa, o której zapomniano,

dostała ataku

histerycznego. Wstrząśnienie było tak silne, że po chwili — wśród spazmatycznego płaczu, straciła przytomność.

Lekarz Pogotowia stwierdził zgon Bolesława Koszewskiego, p. Katerową zabrano do szpitala św. Ducha.

Po chwili w dystylarni zjawiły się

władze policyjne

i wszczęły dochodzenie. Podczas oględzin magazynu, natrafiono między skrzyniami na porzucony francuski karabin kawaleryjski, z jednym wystrzelonym nabojem w lufie.

W kieszeniach zabitego nie znaleziono

żadnego naboju

ani listu, lub jakiegokolwiek dokumentu, mogącego świadczyć o samobójstwie. Nikt też nie widział Koszewskiego z karabinem.

Przesłuchiwane przez policję matka i siostry zabitego, jak również i personel fabryki, nie są w stanie wytłomaczyć faktu,

jakim sposobem karabin

mógł się przedostać do dystylarni.

Zabity prowadził życie bardzo spokojne, nie miał pokątnych znajomości, był lubiany i szanowany przez otoczenie. W dystylarni pracował od dwu lat i

nigdy nie zdradzał

skłonności do samobójstwa.

Jak apasze paryscy polują na przyjezdnych holendrów i jankesów

Przygody zagranicznych biznesmenów uwikłanych w romantyczne przygody z przyjaciółkami

królów nocy i zaułków Paryża

Niski stan waluty francuskiej skierował tegoroczny ruch turystyczny do Paryża i do różnych miejscowości klimatycznych we Francji.

Skutkiem tego zaroiły się

bulwary nad Sekwaną

taką ilością cudzoziemców, jakiej dotąd nigdy nie spotykano. Na tych turystach Francja wychodzi doskonale, albowiem obcokrajowcy nie liczą się z groszem i czynią poważne zakupy, więc „martwy sezon" zmienił się w obecnej chwili na Eldorado dla sklepów, hoteli i restauracyj.

Skoro rzemieślnik, kupiec i przedsiębiorca ciągnął poważne zyski, postanowili ofiarować swe usługi cudzoziemcom

paryscy apasze.

Usunęli z szyji historyczne krawaty, malownicze czapki zastąpili kapeluszami, ustawili się przy dworcach kolejowych lub większych hotelach i ofiarują swe usługi jako przewodnicy po Paryżu.

Wiadomo jak się może skończyć

opieka apaszów.

Nieznający stosunków, ani miasta cudzoziemiec zostaje z łatwością zwabiony do jakowejś podejrzanej nory, gdzie go doszczętnie obrabowują.

Nie małą rolę w tych

„łowach na cudzoziemców"

odgrywają

przyjaciółki apaszów,

które również zmieniły na czas wakacyjny swój zewnętrzny wygląd i odgrywają rolę

paryskich dam...

Tragikomiczną historję, zakończoną zresztą zabraniem gotówki i kosztowności przeżył

holenderski bussinesman,

któremu zapachniała miłosna awanturka w Paryżu.

Niezbyt trudno było o damę serca. Okazała się miłą, czułą, i dbającą o swą reputację. Za nic w świecie nie chciała wejść do mieszkania Holendra, lecz zaproponowała swemu wielbicielowi odwiedziny w swym apartamencie.

Oczywista wizyta ta

skończyła się katastrofą.

Holender stateczny ojciec rodziny, wolał przemilczeć całą przygodę, obawiając się srogich komplikacji z własną żoną.

Nie lepiej też zdarzyło się pewnemu Amerykaninowi.

Już zabierano się do jego kieszeni, gdy wytrenowany Jankes stanął w pozycji obronnej,

błyskawicznem uderzeniem bokserskiem

obezwładnił „dwóch przyjaciół", niedoszłej swej przyjaciółki i skokiem z pierwszego piętra uratował się od rabunku.

Z powodu powtarzających się wypadków obrabowywania cudzoziemców,

policja paryska,

wydała ostrzeżenie do przyjeżdżających, aby domagali się od swych przewodników dokumentów sprawdzających ich uczciwość.

Rewolta inwalidów niemieckich

Niezadowoleni z obcięcia zapomóg

obili komisję i napadli na policję

Kwestja inwalidów nie przestaje być

ważnem zagadnieniem społecznem

wszystkich krajów biorących udział w wojnie światowej.

Procentowo najwięcej inwalidów

posiadają Niemcy

i jakkolwiek zaopatrzenie ich jest lepsze, niż w innych krajach europejskich, to jednak nie zadawala ono wymagań byłych żołnierzy, którzy w służbie za

ojczyznę postradali zdrowie.

Na tem tle rozegrała się w miasteczku Friedrichstahl, w Bawarji bardzo gorsząca scena, zakończona poranieniem kilku inwalidów i

6 członków komisji,

ustanawiającej procentową zdolność inwalidów do pracy.

W Friedrichstahl stanęło przed doroczną komisją rewizyjną

26 inwalidów.

Ponieważ Niemcy wprowadzają oszczędności, więc obcięto znacznie pobory zranionym żołnierzom. Czem ten rozdrażnił do najwyższego stopnia

wojenne kaleki,

więc napadli na członków komisji, zdemolowali lokal, poniszczyli papiery, a członków komisji

obili tak dotkliwie,

iż musiano ich odwieźć do miejscowego szpitala.

Naczelny lekarz komisji doznał tak poważnych obrażeń, iż życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

Skoro wkroczyła policja miejscowa.

zrewoltowani inwalidzi

zwrócili się przeciw tej nieproszonej interwencji.

I niewiadomo, jak byłby się skończył zatarg, albowiem ludność miejscowa okazywała

... sympatję inwalidom,

gdyby nie energiczna postawa komisarza policyjnego, który zapowiedział

użycie broni palnej.

Wtedy ludność cywilna poukrywała się w domach.

Otrzaskani jednak ze strzałami weterani światowej wojny nie przelękli się pogróżki, ale sami zaatakowali policję.

Przyszło do wymiany strzałów i sześciu inwalidów zostało zranionych.

Nazajutrz na ulicach

zrewoltowanego miasteczka

ukazała się proklamacja „związku byłych wojskowych" wzywająca ludność do pomocy dla nieszczęśliwych ofiar wojny, które skazuje rząd na nędzę i głód.

Zmartwychwstały z katafalku nieboszczyk

odkrywa niezwykłą

tajemnicę biura pogrzebowego

Zamiast trupów w trumnach chowano wódkę i piwo

Walka z alkoholizmem w Ameryce [illegible] jest [illegible] tragikomicznemi zdarzeniami.

Rząd Stanów Zjednoczonych walczy bowiem z nieubłaganą konsekwencją

handlarzy alkoholu,

którzy zaś wysilają całą energję i spryt, aby ujść czujnego oka

„alkoholowej policji".

Ostatnio na tem tle rozegrała się tragikomiczna maskarada.

Przy jednej z zacisznych ulic Chicago założył niejaki Józef Viki

przedsiębiorstwo pogrzebowe.

Wynajął ku temu celowi niewielki dom, suteryny zamienił w kaplicę pogrzebową, na parterze urządził skład trumien, na pierwszym piętrze umieścił instytut

balsamowania nieboszczyków

a na drugiem piętrze zamieszkał wraz z rodziną.

W niedługim czasie przedsiębiorstwo pogrzebowe rozwinęło się niezwykle pomyślnie. Wnoszono i wynoszono raz po raz nieboszczyków w trumnach a system

balsamowania ciał,

wynaleziony przez właściciela instytucji pogrzebowej cieszył się szczególnem zaufaniem klijenteli.

Policja jednak zauważyła, że publiczność załatwiająca swe sprawy w przedsiębiorstwie pana Vikiego niema zgoła

zafrasowanych min,

lecz okazuje szczególne ożywienie, wychodząc z jego lokalu. Słusznie więc nabrano podejrzenia, iż w tem musi się kryć

coś podejrzanego.

Kilkakrotnie urządzano rewizje ale prócz trumien nie znaleziono nic kompromitującego.

Pewnego jednak popołudnia zgłosiła się do zakładu pogrzebowego

zapłakana kobieta

z ofertą, by pan Viki zajął się pogrzebem ukochanego jej męża.

Pan Viki okazywał pewne niezadowolenie z

takiego klijenta,

ale ostatecznie przystał na ofertę i służba jego ustawiła nieboszczyka na marach.

Pogrzeb miał się odbyć nazajutrz. Równo z nastaniem zmierzchu do

zakładu pogrzebowego

zaczęli zachodzić klijenci.

I szli do sal na pierwszem piętrze i za chwilę ożywił się dom pogrzebowy.

Tymczasem nieboszczyk wstał z katafalku podsunął się pod drzwi i zauważył, iż ze

składu trumien

wynoszą butelki

brandy, whisky i piwa

a pijatyka odbywa się w

instytucie balsamowania

nieboszczyków.

Po zrobieniu takiego odkrycia zmartwychwstały nieboszczyk dał sygnał

lampką elektryczną,

którą ukrył w zanadrzu i do domu wkroczyła policja.

Wyważono drzwi a na czele

agentów policyjnych

kroczył nieboszczyk we fraku i w czarnym krawacie.

W trumnach odkryto ogromne zapasy alkoholu, które starczyłyby na napojenie kilku tysięcy osób.

Pomysłowy przedsiębiorca został uwięziony wraz z gośćmi a jego zakład zlikwidowano.

Mac Donald

ściska się z bolszewikami w Londynie...

„Śliczny wierszyczek ogłosił bolszewicki „poeta laureat", Demian Biedny w „Prawdzie". Jest to półurzędowa przygrywka do traktatu sowiecko-angielskiego.

„Oto zwycięstwo bankierów londyńskich,
Oto gra podła Mac Donalda,
Oto gra zgrai ministrów zdrajców!
Jęzorami umazanemi w miodzie wersalskim
Pozdrawiają się z powodu wybuchu wojny,
Ale my wiemy jedno:
O 10 lat bliżej dzień
Gdy cała ta brudna trzoda
Zawiśnie na latarniach".

Idzie z Paryża do Marsylji

na własnych plecach

5 miljonów koziołków!

Różnych warjatów widuje Europa: idących dokoła świata na piechotę, toczących się w beczkach, jadących automobilami — ale takiego, coby z Amsterdamu przekoziołkował się do Marsylji — 1500 kilometrów!

5 miljonów koziołków!

„Idzie" tak 5 kilometrów dziennie — jest to bardzo dużo, zważywszy, że ten wspaniały „turysta" ani jednego metra nie idzie na podeszwach.

Obok tego biednego człowieka postępuje kontroler,

zapisujący każdy koziołek.

Ta ofiara dziwacznego zakładu — o pareset tysięcy franków — odbędzie podróż z Amsterdamu do Marsylji, nie porysowawszy nawet podeszew nowiutkich swoich butów.

Teraz zdy kto ci powie: „Pożycz mi butów, bo idę do Częstochowy — nie odmawiaj wprost, tak jak przysłowie ci doradza, lecz spytaj:

— A czy pan idzie na nogach czy na plecach?

„Zakładowiec", o którym mowa, wczoraj przewałkował się przez ulice Paryża, ku uciesze tłumów gapiów. Jaka szkoda, że Warszawa nie leży na jego drodze!

Do Marsylji zawałkuje się na styczeń 1925 roku.

Szczęśliwej drogi!

Tajemnica dwu mieszkańców celi więziennej

Powodem ich przestępstw była jedna i ta sama dziewczyna

Nóż w piersi towarzysza więziennego

W jednem z więzień południowej Badenji osadzono w

jednej celi

dwóch przestępców: Kolomana Bozary'ego i Franc. Glattera. Jeden z nich zasądzony został za kradzież, drugi za rabunek. Więźniowie skazani na wspólny pobyt w jednej celi zwierzają się z swych przeżyć. Wciągu rozmów wyjawili więc sobie wzajemnie, że przyczyną ich występków była

jedna i ta sama dziewczyna,

którą kochali ponad życie. Celem szybkiego połączenia się z kochanką węzłem małżeńskim jeden ze zbrodniarzy dopuścił się rabunku, drugi okradł kasę.

Wzajemne zwierzenia stały się powodem nienawiści obu więźniów.

Początkowo zerwali z sobą

wszelkie stosunki,

a gdy targany zazdrością Glatter wyznał Bozary'emu, iż mimo przeszkód

poślubi ukochaną

podrażniony w swych uczuciach kochanek wbił mu

w serce nóż,

przeznaczony do krajania chleba. Glatter natychmiast wyzionął ducha.

Kondotjerzy XX wieku

Bezrobotni niemieccy walczą w legji hiszpańskiej przeciw marokańczykom

Straszny haracz krwi za pieniądze

Od dłuższego czasu prowadzi Hiszpanja

nieszczęśliwą wojnę

w Maroku. Szeregi wojsk hiszpańskich topnieją z zadziwiającą szybkością, rząd więc Prima de Rivery wpadł na pomysł utworzenia

hiszpańskiej legji cudzoziemskiej.

Ku temu celowi najlepiej nadawali się Niemcy, w kilku więc miejscowościach niemieckich

konsulowie hiszpańscy

rozpoczęli werbunek ochotników.

Zapisywanie się do legji cudzoziemskiej szło raźnie z powodu panującego w

Niemczech bezrobocia.

Szczególnie wielu amatorów znaleziono wśród robotników portowych w Hamburgu. W krótkim czasie szeregi hiszpańskie powiększyły się

o 3000 ludzi.

W ostatnich bitwach zakończonych niepowodzeniem Hiszpanów oddziały złożone z Niemców poniosły

ogromne straty.

wkradło się więc w szeregi rozprzężenie i rozpoczęła się dezercja.

Skutkiem tego wykonano kilkadziesiąt

wyroków śmierci

na ochotnikach niemieckich. Wniesiona w parlamencie berlińskim interpelacja maluje okrutny los żołnierzy z legji cudzoziemskiej stworzonej przez Hiszpanów i domaga się zaprzestania werbunku na ziemiach niemieckich.

Europa zalana

po szczyty Alp i Karpat

w nowym potopie

Dotychczas ziemia przechodziła katastrofę potopu 32 razy

Na międzynarodowym kongresie

przyrodników

w Leodjum wygłosił belgijski geolog

prof. Beilot

referat o potopie.

Zdaniem uczonego badacza skorupy ziemskiej, ziemia nasza przechodziła

32 razy katastrofę potopu,

a działo się to wtedy, gdy weszła w sferę t. zw. mgieł kosmicznych.

Wtedy to wystąpiły z brzegów oceany i zalały cały ląd.

Możliwość dalszych potopów nie jest wykluczona, a Europa ze względu na swe ukształtowanie geograficzne narażona jest przedewszystkiem na

zatopienie w wodzie.

Jedynie kraje alpejskie i wysoko położone części Karpat mogą uniknąć zalewu.

Natomiast półwysep bałkański, apeniński i pirenejski pomimo wysokich szczytów górskich padnie ofiarą wody.

Panienki, panieneczki

Podlotki i backfishe! Moda pamięta o Was, moda jest dla Was stworzona; co więcej — pragnie, ażeby wasze mamusie wyglądały tak młodo i szczupło, jak wy. Dzisiaj stroje mężatek mało się różnią od sukienek panienek. Wszystkie są wąskie, kuse, skromne. Jednakże należy pamiętać o tem, żeby młode panienki podkreślały swym strojem swoją urodę wiosenną. Pierwszym warunkiem jest, ażeby do lat 19 — 20 nie nosiły żadnych sukien zbyt fantazyjnych, strojnych i oryginalnych. Pewną banalność młodego stroju upiększy świeżość i styl „podlotka". A więc będą to ourreau z kołnierzykami z granatowej lub popielatej serge, sukienki i kostjumy z białej wełny, szkockie sukienki dostatecznie kuse, ażeby pokazać zgrabne nogi w wełnianych pończochach. Wieczorowe i letnie sukienki, będą pełne plis i falbanek, które ukryją kształty jeszcze kanciaste. Barwy pastelowe i różowe, niebieskie, żółte, blado - lila podnoszą wdzięk świeżości. Organdyny, etaminy, tiule i tafty będą wybierane na ciągle jeszcze modne krynolinki z bufkami. Do ciemnych i taftowych sukienek doskonale się nadadzą besty z organdyny.

Wstążka jest jednak [illegible]bieńszą ozdobą dla podlotkich sukienek.

B. Starosta białostocki, dr. Rybołowicz, zyskuje najwyższe uznanie.

P. dr. Rybołowicz udaremnił zamach band dywersyjnych sowieckich na pow. Oszmiański. Prasa wileńska podnosi jego zasługi

Nasz bratni organ „Express Wileński" podnosi w numerze z dnia 18 bm. podaje co następuje:

Jak w swoim czasie „Express Wileński" donosił, na 24 lipca zapowiedziany był przez kierowników akcji dywersyjnej na terenie Polski

napad na Holszany,

miasteczko w powiecie Oszmiańskim, niedaleko granicy polsko-sowieckiej.

Starosta Oszmiański, d-r Rybołowicz powszechnie ceniony i poważany przez ludność oszmiańską, otrzymawszy poufne informacje o projektowanym napadzie, tembardziej, że na parę dni przed tem był dokonany niezwykle śmiały napad na Wiszniewo, natychmiast

podjął energiczną i sprężystą akcję

celem udaremnienia zbrojnego zamachu.

Postawił więc na nogi całą powierzoną sobie policję, wystawił specjalne posterunki na dwuch ścieżkach i mostach wiodących do Holszan,

sam pilnie objeżdżał placówki,

sprawdzał uzbrojenie i sprawność oddziałów, wzmocnił wywiad i... Przeszedł ze stanu obronnego do ofenzywy. A mianowicie zarządził szczegółowy wywiad celem znalezienia bandy lub ewentualnie natropienia na jej ślad.

Równocześnie

starosta d-r Rybołowicz zarządził ostre pogotowie policji

w sąsiednich Krewo, Bienicy i Dziewieniszkach, aby nie dopuścić i tam do napadu.

Wkrótce zarządzenia energicznego administratora Oszmiańskiego dały pożądane wyniki.

Oto wywiadowcy natropili w pobliżu Holszan w lesie na świeże ślady małego obozowiska: porozrzucane skorupki od jajek, kawałki chleba, mięsa, papieru, papierosów i t. p. oraz wokół wydeptaną trawę. Trochę dalej o kilkaset metrów, natropiono na

ślady dużego obozowiska,

które mogło być zwinięte zaledwie przed paru godzinami. Stąd wniosek: pierwsze ślady wskazały na popasanie czołowego oddziału bandy, drugie zaś na obozowanie głównej siły kupy zbrojnej.

Wywiadowcy poszli śladami dalej... Ludność okoliczna nie umiała dać żadnych konkretnych informacji, jedynie napotkani w lasach pastuszkowie stwierdzili, że

widzieli przesuwających się wielu mężczyzn

uzbrojonych, w skórzanych kurtkach i kaszkietach. Niedaleko granicy powiatu ślady ginęły w błotach...

Naturalnie, napadu nie wykonano, gdyż bandyci byli doskonale poinformowani o poczynionych przygotowaniach i rozporządzeniach władz starościńskich do odparcia zamachu.

Jak słyszał,

musieli się wycofać, tembardziej że, jak dotychczasowa praktyka wykazała, bandy dywersyjne w czasie napadów unikają starć z wojskiem i policją, niechcąc narażać się na pewne straty.

Dzięki więc niezwykle sprężystej akcji starosty oszmiańskiego, d-ra Rybołowicza,

napad na Holszany udaremniono

Podkreślić tutaj należy, że zachowanie się w tym wypadku starosty oszmiańskiego, nacechowane poczuciem odpowiedzialności zajmowanego stanowiska i wysokiem wyrobieniem administratora powiatu, ilustruje powszechne przekonanie społeczeństwa, że

o ile panowie starostowie kresowych powiatów,

zechcieliby postępować tak, jak starosta oszmiański, w wielu wypadkach zbrodnicze akcje band dywersyjnych spełzłyby na niczem, a spokój i porządek zapanowałby na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej.

Województwo Białostockie oczekuje nowomianowanego Wojewodę.

Po [illegible] przesileniu, [illegible]

W numerze onegdajszym „Dziennika" powiadomiliśmy czytelników naszych o zakończeniu przesilenia na stanowisku Wojewody Białostockiego. Nie inaczej tylko przesileniem nazwać można było stan rzeczy po ustąpieniu p. Popielawskiego, który trwał przez czas dłuższy.

W istocie przez czas dłuższy nie wiedzieliśmy, kto przyjdzie na stanowisko Wojewody Białostockiego i obejmie rządy.

Województwo Białostockie śmiało zaliczyć można i należy do najpoważniejszych placówek [illegible] kresowych, zatem nie mogło być rzeczą obojętną, kto obejmie stanowisko Wojewody po ustąpieniu p. inż. Popielawskiego. Dziś, już wiemy, że Wojewodą Białostockim został mianowany p. inż. Marjan Rembowski, b. Wojewoda Łódzki.

Każde przesilenie jest, jak wiemy szkodliwem z wielu względów, a przedewszystkiem dlatego, że tamuje normalny bieg prac. Dlatego też pozwalamy sobie zwrócić się do nowomianowanego Wojewody, p. inż. Rembowskiego z apelem aby możliwie w najbliższym czasie objął urzędowanie, kładąc kres tymczasowości.

Wybór Zarządu Obwodowego funduszu bezrobocia.

Działalność Zarządu Obwodowego obejmie dziewięć powiatów.

W dniu wczorajszym dokonano wyboru Zarządu Obwodowego funduszu bezrobocia.

Do Zarządu weszło w myśl art. 19 ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. trzech przedstawicieli robotników, a mianowicie: p. Kazimierz Basiński (zawodowe Związki klasowe), p. Jan Lesisz (Zw. Zawodowe Chrześcijańskiego Zjedn. Zawodowego), p. Stefan Trofimowicz (Zjednoczenie Zawodowe Polskie); dwóch przedstawicieli pracodawców p. Jakób Presman (Wielki Przemysł) p. Abram Sokól (Krajowy Zw. Fabr. Włokn.); dwóch przedstawicieli Samorządu p. Michał Korolczuk (Magistrat), p. Karol Jankowski (Sejmik).

Działalność Zarządu rozciągać się będzie na 9 powiatów t. j. powiat Białostocki, Bielski, Ostrowski, Ostrołęcki, Łomżyński, Kolneński, Szczuczyński, Wołkowyski i Wysoko-Mazowiecki. Czynności Zarządu Obwodowego funduszu bezrobocia są następujące: a) uskutecznianie poboru wkładek na rzecz funduszu bezrobocia, wpłacanie zasiłków i oznaczenie ich wysokości zależnie od zarobku ubezpieczonego, oraz wykonywanie wszystkich innych czynności, związanych z poborem wkładek i wypłatą zasiłków; b) prowadzenie rejestracji bezrobotnych, zgłaszających swe prawo do zasiłku, oraz utrzymywanie i prowadzenie ewidencji tychże, c) załatwianie wszystkich czynności przekazanych zarządowi obwodowemu przez Zarząd Główny funduszu bezrobocia.

Właściwe czynności wyłuszczone powyżej rozpocznie Zarząd Główny funduszu bezrobocia w Warszawie. Mandat członka Zarządu obwodowego funduszu bezrobocia trwać będzie przez trzy lata.

Ostatnią miejscową władzą przy rozdzielaniu zasiłków dla bezrobotnych będzie „Obwodowa Komisja Odwoławcza", która załatwiać będzie sprawy sporne i odwołania od decyzji i uchwał Zarządu Obwodowego funduszu bezrobocia. Wyboru tej Komisji na posiedzeniu wczorajszem nie dokonano.

Stan sanitarny hoteli białostockich.

Powiatowy Urząd Zdrowia dokonał oględzin kilku hoteli. Oględziny te wypadły w sposób następujący:

Hotel „Wiktorja". Zauważono brak spluwaczek i odpowiednich ogłoszeń do nich. W pokojach zastano brudną bieliznę, jak również brudna była i umywalka.

Hotel „Bristol". Brak spluwaczek i ogłoszeń do nich. Naogół względnie czysto.

Hotel „Palais". Zauważono brak ogłoszeń do spluwaczek, jak również płynu odkażającego dla spluwaczek. W pokojach serwety zatłuszczone. Ogólny stan hotelu brudny. Właściciel hotelu nie przestrzega przepisów, dotyczących przebywania prostytutek.

Hotel Warszawski. Wchodzącego do hotelu przedewszystkiem uderza wydzielająca się woń moczu i kału, która to woń unosi się po całym hotelu. Następnie ogólny stan hotelu brudny. Brak spluwaczek na shodach i odpowiednich obwieszczeń, o obowiązkowem pluciu do spluwaczki. W pokojach pajęczyna, daje się zauważyć ogólne niechlujstwo obsługi hotelowej.

Dziś! Pierwszy seans od g. 7 12 aktów.

KINO APOLLO

Dziś! Drugi seans od g. 10 2 serje razem.

Arcygłośnego rosyjskiego nastrojowego filmu p. t.

PRZY KOMINKU

W rolach głównych:

najsłynniejsza i uwielbiana rosyjska artystka

WIERA CHOŁODNAJA

i znakomici artyści teatrów w Moskwie i Petersburgu

Maksimow, Połoński i Runicz

Ilustracja wokalno-muzyczna wykonana przez wybitnych artystów śpiewaków i koncertowego zespołu orkiestrowego pod kierunkiem prof. JANA KOROBKOWA.

W programie odśpiewane będą między innemi słynne romansy cygańskie „Przy kominku"

i „Gdy na kominku już wygasł żar...

NAD PROGRAM: NAD PROGRAM:

1) Wszechpolski Zjazd Straży Pożarnej

szczegółowy przebieg całego Zjazdu. Delegacje. Uroczystości. Defilada w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

2) Uroczystości poświęcenia sztandaru IV pułku saperów w Sandomierzu

w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

3) Katastrofa budowlana w Warszawie.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę ś. p. Józefowi Chmielowcowi, składa serdeczne „Bóg zapłać".

RODZINA.

[illegible]

Dr. H. Kacnelson

[illegible]

Białystok, ul. Kilińskiego № 8, telefon № 243.

Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7.

[illegible] w [illegible]

w najlepszym punkcie, [illegible] remontu, sprzedam. [illegible] Burmistrza [illegible]

Kino „MODERN"

MARY PICKFORD FILM.

— czarująco-piękna ulubienica publiczności —

OTWARCIE SEZONU

Dziś Premjera!

LYA DE PUTTI

W najnowszej swej kreacji 6-cio aktow. dramacie życiowym

DZIECKO GÓR

Bajeczna gra Wspaniała wystawa

NAD PROGRAM:

XXVI LETNI JUBILEUSZ B. O. S. O.

Zdjęcia filmowe święta strażackiego w dniu 17-go sierpnia 1924 roku. Zbiórka komendy — zbiórka delegacji — przybycie komendanta — wymarsz na Rynek Kościuszki — przybycie zarządu i gości — wbijanie gwoździa — przemówienia — defilada — bankiet — mecz „Iskra — B. O. S. O.

JOURNAL GAUMONT № 3 i 4 zdjęcia filmowe w 2-ch akt. — Początek: 6.45 w. Ceny od 1 złotego.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, (oświetlanie cewki i pęcherza)

Przyjmuje od 8 do 9 rano i od 5 do 8 w.

Kobiet od 4-tej do 5-tej p.p.

W niedzielę i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 pp. i ul. Sienkiewicza № 14, II piętro (m. 3).

Dr. M. KA[illegible]

Specjalność choroby weneryczne skórne [illegible] (niemoc płciowa)

Oświetlanie cewki i pęcherza.

Przyjmuje od godz. 9—11 r. i [illegible]—7 wiecz. Kobiet i dzieci od godz. [illegible]—5 p.p.

Białystok, ul. Sienkiewicza 27, [illegible]

Dr. NEUMARK

b. ord. Piotrogradzkiego Aleksandrowskiego szpitala wenerycznego.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe [illegible] od 10—12 i od 3—8 popołudn.

ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku

Gabinet Dentystyczny

S. Uzańskiego

Sienkiewicza 5.

Plombowanie, usuwanie bez bólu, nowoczesna technika.

Kolejarzom jak zwykle ustępstwa.

[illegible] PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego.

Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opusów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Leśniewski.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.